

# KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH



**NA GWIAZDKĘ**  
**CENY ZNIŻONE**  
OBUWIE pokojowe KALOSZE — SNIEGOWCE — PONCZO-  
CHY lecznicze PASY elastyczne, oraz wszelkie wyroby GU-  
MOWE. CERATY PELERYNY NIEPRZEMAKALNE LINO-  
LEUM.  
**C. J. BORUCKI** Wwa Marszałkowska 79

**RADIO NA GWIAZDKĘ**  
NABYWAJ CIE tylko w „PRĄDNICA”  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ firmie  
ul. ŻELAZNA 75 a róg Chłodnej  
ul. STO-KRZYSKA 12 obok LOPP

**PIECYK „TERMON”**  
Ogrzeje i osuszy mieszkanie  
— zaoszczędzi opał —  
Sprzedaż: JERUZOLIMSKA 18. tel. 2.07-32.

**Wielka sprzedaż gwiazdkowa**  
w firmie  
**L. NOWAKOWSKI I SYN**  
Warszawa, ul. Elektoralna 24 róg Solnej tel. 503-23  
w wielkim wyborze poleca:  
**UBIORY MĘSKIE** oraz **GOTOWE I NA ZAMÓWIENIA**  
**KOZUSZKI ZAKOPIAŃSKIE**  
Ceny konkurencyjne. Firma istnieje od 1890 roku

**WYTWORNIA I SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH**  
firma  
**PIOTR STAMIROWSKI I SYN**  
Warszawa, ul. Kopernika 43  
posiada na składzie i wykonywa  
wszystkie modele harmonii.  
**CENY ZNACZNIE ZNIŻONE**

**NA GWIAZDKĘ**  
**F. GRĘDZIŃSKI I SKA**  
1.90 19.50  
WARSZAWA 130 TEL. 6.3824

**FUTRA K. JASTRZĘBSKI**  
W-wa, Plac 3-ich Krzyży 8  
tel. 9.31.27 LETNIE przechowanie FUTER

**UBIORY** futra, palta, garnitury gotowe — zamówienia  
męskie i damskie **MATERIAŁY UBRANIOWE**  
najtaniej nabyć można w hurtowym składzie  
**J. SYTA** Marszałkowska 60, I piętro tel. 7.27.90

**MAGAZYN BŁAWATNY CZAJKOWSKIEGO**  
Warszawa, ul. Senatorska Nr. 10  
Poleca na gwiazdkę: wełny, jedwabie, flanele, duży wybór resztek, oraz  
konfekcję damską

**Wytwórnia Bielizny Br. LISSNERA**  
W-wa, ul. Wspólna Nr. 47, tel. 920-67  
Poleca: Bieliznę damską, męską, po-  
ścielową i koldry. Ceny przystępne.

**KRAWATY** z dane 4 wyrobu  
pracowni tagowskiego  
**MARSZAŁKOWSKA 123 m. 2 I piętro**  
poleca naitaniej od najskromniejszych  
do wykwintnych — oraz odświeża uży-  
wane

**W. JEDLIŃSKI**  
W-wa SENATORSKA 4  
tel. 2.50-67

**MLEKO** pełne sterylizo-  
wane 10%  
**SMIETANKA** homogenizowana  
i sterylizowana  
niezastąpiony artykuł odżywczy  
wzmacniający organizm dla dzieci  
i starców  
**PRZETWÓRNIA S. CHARAZIŃSKI**  
W-wa Legiana 4, tel. 582-42

**STEMPLE I PIECZĘCE**  
wykonuje solidnie, szybko  
i tanio  
**WYTWÓRNIA bractwa CYGIELSCY**  
Warszawa, Marszałkowska  
119. Zielna 14. tel. 691-04

**FIRANKI**  
Piękne nowoczesne modele tanio tyl-  
ko w firmie „ŁĄCZNIK”, W-wa, ul.  
Krucza Nr. 34. Front I piętro. Od-  
powiedzialnym kredyt.

**JEDWABIE-WEŁNY W. NAWARA**  
WARSZAWA  
MARSZAŁKOWSKA 123  
Róg Siennej Tel. 6.12-95.

**WIELKI WYBÓR CENY NISKIE**

**KTO** chce mieć dobry zega-  
rek niech kupi lub re-  
paruje u specjalisty majstra ce-  
chowego Wiktora Cukierta, Mar-  
szałkowska nr. 58.

**POLEGA MAGAZYN I. WICHROWSKIEJ**  
Śniadeckich 1  
Modne **TOREBKI** damskie  
**WALIZY** i p.

**NA GWIAZDKĘ** WIELKI WYBÓR  
**FUTER — UBRAN MĘSKICH — GOTOWYCH**  
na zamówienia **CENY ZNIŻONE**  
**STEFAN PROSINSKI** Sto-Krzyżka 26  
tel. 2.85-09

# Ani grosza żydom!

## Zakupy świąteczne tylko w firmach polskich!

Renata Zmigrodzka

## Wigilia bez opłatka

### Tradycyjna noc w mknącym pociągu

Powoli zamierał wielkomięski kwar. Cicho sunęły pustymi ulicami samochody i taksówki, do-  
rożki na gumowych kołach, praw-  
nie puste ostatnie tramwaje...  
Z głuchym łoskotem spadały  
żaluzje zamykanych sklepów i  
kawiarni. Od czasu do czasu tyl-  
ko, tak ruchliwą zwykłą ulicą  
Marszałkowską zdążał jakiś prze-  
chodzień, śpiesząc szybkimi kro-  
kami do domu. Puste i zamknię-  
te stały kioski gazetowe, budki  
z papierosami, gasty neony na  
wystawach. Z wąskich okien pry-  
watnych mieszkań padały tu i  
owdzie jasną smugą światła.  
Gdzieś tam widać było usta-  
wione przy oknie Boże drzewko,  
lśniące tysiącem cacek.

Blada tarcza zegara umieszczo-  
nego na wieżycie dworcowej  
wskazywała szóstą godzinę. Wiel-  
ka drewniana hala „tymczasowe-  
go” dworca nie była pusta. Panow-  
ał tu ruch, znacznie mniejszy  
wprawdzie, jakby przytłumiony i  
opieszalszy. Zamknięte kioski świe-  
ciły pustką, w kącie na ławkach  
siedziało kilku zapóźnionych po-  
dróżnych, kilku bezdomnych że-  
braków. Miarowym krokiem prze-  
chadzało się w pobliżu kas dwóch  
policjantów. Mimo setek odgło-  
sów, mimo zawsze żywego tętna  
życia dworcowego, przez który  
przewija się dziennie setki, ty-  
siące ludzi panowała tu cisza,  
prawie niczym niezamęczona.

Nagle ostry, choć ochrypły, nie  
naturalnie silny głos przerwał  
tę ciszę wigilijnego spokoju —  
„U-wa-ga! Po-ciąg po-spieszny

do... Krakowa, Zakopanego i Kry-  
nicy ojeżdżie o g. 18 m. 20 z toru  
III peronu dolnego...  
I za chwilę znowu:  
„U-wa-ga! Pociąg osobowy do...  
odejdzie z... toru... peronu...  
Tak, jak codzień o tej samej  
porze, informacyjny megafon wy-  
rzucił swoją zapowiedź i umilkł.  
Z ławek zerwał się kilkunastu  
pasażerów, od strony wejścia  
biegiem skoczył do kasy jakiś  
młody człowiek. Szybkim kro-  
kiem wybiegł z poczekalni. Puste  
i ciemne stoją wagony, które ru-  
szą w świat za kilka godzin, w  
nocy, a może dopiero o świcie.  
Długim węzłem kwadratowych o-  
świetlonych okienek blizszy z  
daleka pociąg osobowy, który za  
chwilę ruszy w śnieżną dal, hen  
na dalekie kresy. Po peronie kre-  
ci się kilka osób. Wysoki barczy-  
sty zawiadowca stacji, w czerw-  
onej czapce i z takąż czerw-  
oną gwiazdką w dłoni co chwila spo-  
gląda na zegarek. Zatrząskują się  
z hałasem drzwi przedziałów:  
Jeszcze chwila i w powietrzu mi-  
gnie pasowa chorągiewka. Ciężka  
ką jękną bufory. Z dołu, z pod  
peronu zda się, białym kłębem  
buchnie para. Wielka, ciężka  
maszyna na ruszy powoli w świat  
ciągnąc za sobą długi wężyk wa-  
gonów. Du... du... du... du... hu-  
czą bufory, koła, kołyszą się lek-  
ko wagony. W cichą noc wigilij-  
ną, uroczystą, radosną i smutną,  
wzruszającą aż do łez, wśród za-  
śnieżonych pól, wśród cichych  
miasteczek, wśród uśpionych la-  
sów pędzi długi, świetlisty wę-

żyk... Zatrzymuje się na chwilę,  
by znowu i znowu z przeciagłym  
gwidem pędzić dalej.  
Widać go z daleka: para czer-  
wonych zamglonych zleka oczu  
na przodzie lokomotywy, rząd  
jasnych, świetlistych kwadraci-  
ków okienek i wysoko pod nie-  
bem smuga czerwonych iskier.  
Tu i owdzie stają mu na drodze  
małe osady, migają tysiącem pło-  
myków, większe miasteczka. Pę-  
dzi przed siebie nawprost, drogą  
wysadzoną czerwonymi, już to  
jaskrawo zielonymi światłkami  
semaforów.

— Wolny! Zajęty! Zielone-  
czerwone! Przy huczącej maszy-  
nie w parowie zasmolony pa-  
lacz i czujny na wszystko maszy-  
nistą pilnie strzegą tych lampek.  
Lekko drży wskazówka na okrąg-  
łym zegarze regulującym ruch:  
40. 50. 60... coraz wyżej coraz  
szybciej.

Du... du... du... du... Czarne za-  
smolone ręce naciskają metalową  
rączkę. Zmęczone oczy patrzą  
przed siebie w dal. Myśli, skoła-  
tane w głowie dają w kierunku  
wręcz odwrotnym. Tam w dale-  
kiej, coraz bardziej odległej War-  
szawie, w małej izdebce na piąt-  
nym piętrze, zasiadają pewnie  
właśnie do wigilijnej wieczerzy...  
Jest ich troje: żona i dwóch ma-  
łych głuptasków synków. Jak też  
im podobają się ta mała choi-  
neczka? Czy się ucieszyli z pudeł-  
ka ołowianych żołnierzy? A żo-  
na? Biedna, tak się napracowała  
przed świętami, czy też zadowo-  
lona jest z tego taniego sweter-

Bilety?... Nagle młody człowiek  
zrywa się.  
— Bardzo pana przepraszam.  
Bilet? Mam! Czy... ognia... do pa-  
piera? Tak, bardzo dziękuję!  
Na stoliczku obok leży otwarte  
pudełko zapalek. Konduktor przy-  
siada. — Tu nie o ogień chodzi-  
ło. Młody człowiek jest uszczę-  
śliwiony. — Jak to dobrze, że pan  
może zostać. Tęskniłem za kimś.  
Młody człowiek rozgadał się na  
dobro. Mówi o samotności i o  
tęsknocie. Jest sam. Jedzie do  
miasteczka gdzie przed laty ro-  
dził się jego miły majątek. Teraz  
nabył go żyd, który doprowadził  
ich do ruiny i do śmierci. Młody  
człowiek nie ma żadnej rodziny.  
Nie ma bliskich ni przyjaciół. W  
małym miasteczku żyje jeszcze  
podobno jego stara opiekunka,  
niania. W ostatniej chwili zdecy-  
dował się na wyjazd. Nie mógł  
zostać sam. Wigilia to dla nie-  
go jeden z najpiękniejszych dni  
i najsmutniejszych.  
Młody człowiek mówi i mówi.  
Patrzy przed siebie i patrzy na  
obcego mu człowieka. Prawie z  
miłością. Nie jest sam!  
W pociągu wybrał przedział za

jęty przez młodą kobietę z dwój-  
giem przemyłych dzieci. Na na-  
stępnej stacji wysiedli jednak.  
Jakiś szczęśliwiec witał ich na  
peronie. W domu czekała pewnie  
choinka i wieczerza... Trrr... ach...  
Stop! Znowu stacja: wyskakują  
konduktorzy. Wśród uroczystej  
ciszy rozlega się nagle donośny  
głos: na pasterkę biją dzwony.  
Tłumnie podąża ludność po skoń-  
czonej wigilijnej uczcie do świą-  
tyni Chrystusa. Biją monotonnie  
dzwony. Z dala dochodzi śpiew:  
„Bóg się rodzi, moc truchleje”  
„Pan niebiosów obnażony”...  
Rusza pociąg. Ginę słowa ko-  
leży, cichnie bicie dzwonów. Co-  
raz dalej, dalej... Polyskują sta-  
lowe szyny, drąż lekko pod napo-  
rem niknącego już w dali węży-  
ka... Jeszcze z daleka huczy mia-  
rowo, monotonnie — du... du...  
du... Coraz dalej coraz mniej wi-  
doczny czerwony płomyk ostatnie-  
go wagonu. Potym tylko już cisza  
i ostatnia zwrotka intonowanej  
wśród bicia dzwonów koledy. Pu-  
stoszeje maleńka stacja. Dużo  
dłżej minie, nim powróci z go-  
wrotem ogromna maszyna z dłu-  
gim sznurem wagonów...

## Do katolików całego świata

### Przemówienie Papieża w Wigilię

RZYM, 22. 12. Urzędowo dono-  
szą, że papież Pius XI wygłosi  
w roku bieżącym, jak zwykle  
przemówienie wigilijne przed  
mikrofonem radiostacji państwa  
watykańskiego. Mowa będzie  
zwrócona do katolików całego  
świata. Papież wygłosi prawdo-  
podobnie przemówienie w swym  
pokoju sypialnym w dzień wigi-  
lijny. Wigilijne przemówienie pa-  
pieśskie będzie przede wszystkim  
gorącym apelem o pokój oraz u-

względni wysiłki pokojowe kon-  
ferencji panamerykańskiej w  
Buenos Aires.

**Czy zaprenumerowałeś już**  
**ABC**  
**Nowiny Codzienne?**